

**Święty Augustyn**  
**KAZANIE 20**

**„Stwórz we mnie, o Boże, serce czyste”**

**Sermo 20: „Cor mundum crea in me, Deus” (Ps 50, 12)**

WSTĘP

W monumentalnym, bo liczącym aż 11 tomów, podstawowym wydaniu dzieł zebranych św. Augustyna, opracowanym przez Maurynów, mowa, której przekład prezentujemy niżej, znajduje się w tomie V, pośród kazań dotyczących Pisma św. Starego Testamentu<sup>1</sup>. Podzielona na rozdziały, porusza kwestie, które ująć można następująco: 1) By grzesznik mógł podnieść się z grzechu, musi Boga prosić o pomoc; 2) Przyznanie się do grzechu jest niezbędnym warunkiem uzyskania przebaczenia. Grzech nigdy nie pozostaje bez kary: dlatego albo sam grzesznik ukarze swój grzech wyznając go, albo Bóg go ukarze. Wszelkie usprawiedliwianie się jest bezcelowe i wynika z podszeptów diabła; 3) Zarówno utrata nadziei, jak i przesadna nadzieja prowadzą do zguby; 4) Nie wolno odkładać nawrócenia się: trzeba pragnąć dobrego, a nie długiego życia.

Św. Augustyn z właściwą sobie troską i przenikliwością uświadamia grzesznikowi jego ciężkie położenie, przekonuje do wyznania win i zmiany dotychczasowego życia, uprzedza wszelkie wykrętne tłumaczenia i wszelkie wymówki, rzuca pytania jakby pochodziły one od słuchacza, przedstawia wątpliwości i udziela jasnych, zdecydowanych, czasem pełnych ironii odpowiedzi. Mówca zmusza do myślenia, porusza uczucia i wolę, by w końcu wyzwolić w człowieku pragnienie odnowy i umocnić go w tym postanowieniu. Wprowadza formę dialogu, używa sugestywnych porównań, przenośni, posługuje się anaforą, aliteracją, paronomazją i grą słów, niekiedy odwołuje się do etymologii: wszystko to wzmacnia ekspresję wypowiedzi.

<sup>1</sup> *Sancti Aurelii Augustini Hipponensis Episcopi opera* [...] cura et studio Monachorum Ordinis Sancti Benedicti e Congregatione Sancti Mauri, t. 11 in 8 vol. in folio, Parisiis 1679-1700. Tom V (*Sermones ad Populum*) wydany w r. 1683 (przedruk u Migne'a w *Patrologia Latina*, voll. 38-39, Paris 1845) obejmuje: 396 kazań św. Augustyna podzielonych na cztery grupy (*De Scripturis, De tempore, De sanctis, De diversis*), 23 fragmenty, 2 kazania odkryte później oraz 317 nieautentycznych. Kazania na Stary Testament wydał krytycznie C. Lambot: *Sancti Aurelii Augustini Sermones de Vetere Testamento*, CCL 41, Turnhout 1961.

Mowie towarzyszy umieszczone na jej końcu krótkie, praktyczne wezwanie skierowane do wiernych, aby gorliwie i z uwagą słuchali Słowa Bożego głoszonego przez kapłanów<sup>2</sup>. Nie znamy dokładnej daty wygłoszenia kazania. Na podstawie wspomnianej ekshortacji przypuszcza się, że stało się to bądź w roku 391 po wyświęceniu Augustyna na kapłana<sup>3</sup>, bądź dopiero w okresie pełnienia przez niego obowiązków biskupa<sup>4</sup>. Poniższy przekład jest pierwszy na język polski.

### I. WYDANIA NOWOŻYTNE TEKSTU

1. PL 38, Paris 1845, 137-141.
2. CCL 41, Turnhout 1961, 261-267.
3. NBA 29, Roma 1979, 368-378.

### II. PRZEKŁADY NOWOŻYTNE

#### Francuskie:

1. *Oeuvres complètes de Saint Augustin*, trad. pour la première fois en français sous la direction de M. Raulx et Bar-le-Duc, t. 6 (1866), t. 7 (1868) i t. 8 (1869), ss. 1-121: mowy od 1 do 363 (ed. Maurynów).
2. *Oeuvres complètes de Saint Augustin évêque d'Hippone*, Paris 1873, Libraire de Louis Vivès éditeur, t. 15, ss. 571-701 i t. 16-20: tekst łaciński i przekład francuski V tomu edycji Maurynów.

#### Hiszpańskie:

*Los sermones de San Agustín* traducidos al castellano por. L. Alvarez, 8 voll., Madrid 1923-1931.

*Homilias*, trad. A. de Fueyo (BAC 7 i 8), Madrid 1958, 1952.

#### Włoskie:

*Opere di Sant'Agostino*, edizione latino-italiana, vol. XXIX: *Discorsi [I-50]: Sul Vecchio Testamento*; introd. M. Pellegrino, trad. e note P. Bellini – F. Cruciani – V. Tarulli, Roma 1979, Nuova Biblioteca Agostiniana (NBA), Città Nuova Editrice, ss. 369-379.

### III. BIBLIOGRAFIA DO MÓW ŚW. AUGUSTYNA

1. *Patrologia*, red. A. Di Berardino, III, Casale 1978, 377-378.
2. CCL 41, Turnhout 1961, s. XXXI-XXXV (C. Lambot).
3. S. Poque, SCh 116 (S. Augustin, *Sermo pour la Pâque*, Paris 1966), 145-153.
4. M. Pellegrino, NBA 29 (*Discorsi I*), s. CXXXVIII-CXLI.

<sup>2</sup> Por. niżej przyp. 21.

<sup>3</sup> Por. W.A. Kunzelmann, *Die zeitliche Festlegung der Sermones des hl. Augustinus*, Würzburg 1928, 66.

<sup>4</sup> Por. D. De Bruyne, *La chronologie de quelques sermons de Saint Augustin*, RBen. 43(1931) 191; C. Lambot, CCL 41, s. 259.

## PRZEKŁAD\*

1. Jednogłośnie i zgodnym sercem błagaliśmy Pana o serce nasze, mówiąc: „Stwórz we mnie, o Boże, serce czyste i odnów w mojej piersi prawego ducha” (Ps 50, 12). Dlatego podług łaski Pana posłużymy wam kilkoma myślami, jakimi natchnie nas Pan. Autorem Psalmu jest człowiek, który odczuwa skruchę, pragnie odzyskać utraconą nadzieję, a ponieważ upadł, leży i błaga, by podniosła go ręka Pana. Jest on podobny do tego, który zdolny był zadawać sobie rany, ale sam nie był w stanie się uzdrowić. Bo tak jak możemy wymierzać sobie rany i ranić nasze własne ciało, kiedy tylko zapagniemy, lecz aby je uzdrowić, szukamy lekarza, i tak również nie jest w naszej mocy uzdrawiać samych siebie, chociaż w naszej jest mocy ranić się; tak samo i nasza dusza, sama może grzeszyć, ale żeby została wyleczona z ran, jakie grzesząc sobie zadała, błaga o leczniczą rękę Boga. Dlatego mówi się w innym psalmie: „Powiedziałem: O Panie, zmiłuj się nade mną! Uzdrów duszę moją, bo zgrzeszyłem przeciw Tobie!” (Ps 40, 5). Słowa: „Powiedziałem: O Panie...”, wypowiedziane zostały po to, aby wyraźnie zaznaczyć, że wola i chęć grzeszenia rodzą się w duszy i ma ona dość mocy, by zgubić siebie, ale tylko Bóg może odnaleźć to, co zginęło i zbawić to, co samo zadało sobie rany. „Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło” (Łk 19, 10). Do Niego więc zanosząc nasze błagania, wołamy: „Stwórz we mnie, o Boże, serce czyste i odnów w mojej piersi ducha prawego” (Ps 50, 12). Tak niech woła dusza, która zgrzeszyła, aby tracąc nadzieję, nie zginęła jeszcze bardziej, jeśli już zginęła przez grzech.

2. Oczywiście, z całych sił powinniśmy przede wszystkim starać się o to, żeby nie grzeszyć, żeby nie żyć się i nie zaprzyjaźnić z grzechem, jak z wężem. Bo on swoim jadowitym ukąszeniem gubi grzesznika i nie jest tym, z czym można się zaprzyjaźnić. Gdyby jednak grzech przypadkiem albo gnębił słabego, albo podszedł nieostrożnego, albo schwytał błędzącego, albo zwiódł przez powtórzenie się błędu<sup>5</sup>, to dusza niech nie wstydzi się przyznać i niech nie szuka usprawiedliwienia, lecz oskarżenia samej siebie.

Dlatego właśnie autor w innym psalmie modlił się, mówiąc: „Postaw, o Panie, straż moim ustom i wartę przy bramie warg moich. Mojego serca nie skłaniaj do złego słowa, do szukania wymówek w grzechach” (Ps 140, 3-4). Kto zachęca cię do grzechu? Jego przede wszystkim należy odrzucić. A jeżeli już dałeś się nakłonić? Nie staraj się usprawiedliwiać grzechu, lecz raczej go oskarżaj. Bo kto powiedział „Stwórz we mnie, o Boże, serce czyste”, w taki sposób

\* Przekładu dokonano w oparciu o tekst krytyczny zamieszczony w: *Opere di Sant'Agostino*, edizione latino-italiana, vol. XXIX: *Discorsi [1-50]: Sul Vecchio Testamento*, testo latino dell'edizione Maurina e delle edizioni postmaurine, Roma 1979, 368-378.

<sup>5</sup> „in errore secundo deceperit”: sens niejasny (por. CCL 41, s. 262, przyp. 30).

ję na dalsze życie, robi wszystko, co tylko można uczynić, by nasycić swoją żądzę i pragnienie, postępuje tak, jak przeznaczony na ofiarę. Tacy ludzie giną, bo stracili nadzieję. Przeciw nim, albo raczej dla ich dobra, to jest przeciw takiemu sposobowi myślenia, Pismo Święte, zawsze czujne, powiedziało: „W dniu, w którym nawróci się występny i postępować będzie podług sprawiedliwości, zapomnę wszystkie jego nieprawości” (por. Ez 18, 21; 33, 15). I oto dusza – wzmocniona przed nieszczęściem utraty nadziei, o ile uwierzyła w te słowa – napotyka kolejną pułapkę, i ta, która nie mogła zginąć, wskutek utraty nadziei, ginie z powodu [przesadnej] nadziei. Kim jest ten, kto ginie z powodu [przesadnej] nadziei? Otóż mam na myśli człowieka, który w duchu sobie mówi: „Bóg przecież obiecał przebaczenie wszystkim, którzy odwrócą się od grzechów: w jakimkolwiek dniu się nawrócą, zapomni wszystkie ich nieprawości. A więc będę robił, co mi się podoba. Potem, gdy zechcę, nawrócę się i wymazane mi zostanie to, co wcześniej uczyniłem. Cóż na to powiemy? Że nie jest prawdą, iż Bóg leczy człowieka, który odczuwa skruchę, gdy tylko ten się nawróci? Jest prawdą: Bóg puszcza w niepamięć wszystko minione. Jeśli temu zaprzeczmy, to znaczy, że zaprzeczamy istnieniu Bożej dobroci, w końcu poddajemy pod wątpliwość słowa proroków, wszczynamy walkę przeciw Bożym słowom, a to nie jest rolą wiernego sługi.

4. Ktoś powołując się na te słowa może mi powiedzieć: „Otwierasz drogę dla grzechów, aby ludzie robili to, co chcą, bo obiecane im jest przebaczenie, obiecana bezkarność, gdy tylko się nawrócą”. Popuszczają wodze, by grzeszyć! Pędzą w wielkim podnieceniu, nie napotykając żadnej przeszkody, z nadzieją desperata! Czy rzeczywiście tak czuwa Pismo Święte, że ma wzgląd na tych, którzy tracą nadzieję, i wcale nie jest czujne wobec tych, którzy przesadnie ufają? Posłuchaj więc, jak się ma ono na baczności przed przesadną i przewrotną nadzieją: „Nie zwlekaj z nawróceniem do Pana, ani nie odkładaj tego z dnia na dzień. Nagle bowiem gniew Jego przyjdzie i zginiesz w czasie wymierzania sprawiedliwości” (Syr 5, 7-8). Cóż to zatem znaczy, ty, co żywisz przesadną nadzieją? Jeslibyś ją stracił, zginiesz; jeslibyś ją miał, to też zginiesz. Gdzie znajdziesz bezpieczne dla siebie miejsce, abyś zdołał uniknąć pułapki tak z jednej, jak i z drugiej strony; abyś odtąd stał mocno na prostej drodze, służąc Bogu, litując się nad swoją duszą i podobając się Bogu? Zupełnie straciłeś nadzieję i usłyszałeś: „W jakimkolwiek dniu się nawróci, zapomnę wszystkie jego nieprawości” (por. Ez 18, 21 ; 33, 15). Zacząłeś żywić przesadną nadzieję i usłyszałeś: „Nie zwlekaj z nawróceniem do Pana, ani nie odkładaj tego z dnia na dzień”. Ze wszystkich stron otoczyła cię Opatrzność Pana, pełna miłosierdzia. Cóż na to powiesz? „Bóg obiecał mi przebaczenie; kiedy się nawrócę, udzieli mi go”<sup>17</sup>. Na pewno udzieli ci go, kiedy się nawrócisz; ale dlaczego się nie nawracasz? „Ponieważ udzieli mi go, kiedy się nawrócę”. Oczywiście, kiedy

<sup>17</sup> Por. *Sermo* 39, 1, tłum. M. Saks i S. Rączka, *VoxP* 6(1986), z. 10, ss. 350-351.

się nawrócisz, udzieli ci go, lecz to właśnie 'kiedy', kiedy nastąpi? Dlaczego nie dzisiaj? Dlaczego nie teraz, gdy słuchasz? Dlaczego nie teraz, gdy wołasz z aprobatą? Dlaczego nie teraz, gdy pochwalasz? Moje wołanie niech ci będzie pomocne, twoja głośna aprobata niech będzie świadkiem przeciw tobie. Dlaczego nie dzisiaj? Dlaczego nie teraz. „Jutro – mówisz. Bóg obiecał ci przebaczenie, ale ty obiecujesz sobie 'jutro'. Czy może, jak czytasz mi w świętej księdze, że obiecano ci zostało przebaczenie, kiedy się nawrócisz; tak zostało ci ono obiecano, że teraz odkładasz je z dnia na dzień? Czyż nie postawił tego na pierwszym miejscu dla leczącego strachu? Czyż nie powiedział ci o tym, gdy cię ganił: „Nie odkładaj tego z dnia na dzień, nagle bowiem gniew Jego przyjdzie” (Syr 5, 7-8). Lecz ty oczywiście, mądry człowieku, boisz się, żebyś nie miał więcej niż dwa dni uczciwego życia. Jeśli będzie jutro i byłby dzień dzisiejszy, to akurat byłyby dwa dni. Jeśli natomiast nie będzie jutra, to i tak możesz być pewien dnia dzisiejszego. Jeżeli zaś będzie jutro, to dodaje się je do dnia dzisiejszego. Pragniesz zatem mieć długie życie, a nie obawiasz się, że masz złe życie<sup>18</sup>. Chcesz żyć długo i żyć źle. Szukasz długiego zła, czemu raczej nie szukasz długiego dobra? Czego nie chcesz mieć dobrego? Będzie to tylko jedno jedyne życie, które ci przypada, złe? Gdybym cię zapytał, jakiej szukasz szaty, odpowiesz: dobrej. Jakiego gospodarstwa? Dobrego. Jakiej żony? Dobrej. Jakich synów? Dobrych. Jakiego domu? Dobrego. Jakiego życia? Złego<sup>19</sup>. Życie cenisz wyżej niż wszystkie swoje dobra, a spośród wszystkich swoich dóbr jednego tylko życia chcesz złego. Bo przecież wszystko to, czego pragnęłaś jako dobrego: szaty, domu, gospodarstwa i pozostałych, gotów jesteś oddać w zamian za swoje życie. Jeśliby ci ktoś powiedział: „Albo daj mi wszystkie swoje dobra, albo zabiorę ci twoje życie”, to gotów jesteś oddać wszystkie swoje dobra, a właśnie życie zatrzymać, nawet złe. Dlaczego nie chcesz mieć go dobrego, gdy za złe oddajesz wszystkie dobra? Oto nie ma już żadnego usprawiedliwienia, teraz jest oskarżenie, aby nie nadeszło potępienie.

Po mowie<sup>20</sup>.

<sup>18</sup> Por. *Sermo* 14, 2, tłum. M. Saks i S. Rączka, *VoxP* 6(1986), z. 10, s. 346.

<sup>19</sup> Por. *Sermo* 16, 1-2.

<sup>20</sup> Niegdyś nauczanie i wykładanie Pisma Świętego na zgromadzeniach wiernych było powinnością i przywilejem wyłącznie biskupów. Zwyczaj ten dłużej utrzymał się na Zachodzie niż na Wschodzie, gdzie stopniowo pozwalano również kapłanom głosić Słowo Boże. Egeria, opisując w *Itinerarium* liturgię jerozolimską, ze zdziwieniem zauważa, że najpierw przemawiają kapłani, a później biskup (*Itinerarium Egeriae* 25, 1, tłum. W. Szoldrski: PSP 6, s. 203): "O święcie, ponieważ jest to dzień Pański, (wierni) gromadzą się w większym kościele, który zbudował Konstantyn; jest on na Golgotcie za Krzyżem i wszystko tam się odbywa, jak zwyczajnie wszędzie w dniu Pańskim. Istnieje zwyczaj, że każdy z siedzących tu kapłanów, jeśli zechce, głosi kazanie, a po nich wszystkich czyni to biskup. Te kazania zawsze są głoszone w dni Pańskie, aby lud był wciąż pouczany w Pismach (św.) i o miłości Bożej". Na Zachodzie praktyka ta napotykała na pewien opór. Jeszcze w V wieku papież Celestyn I potępiał kościoły Prowansji, w których kapłani mogli głosić kazania. W Afryce "tylko biskup, siedząc na wysokim tronie miał prawo wyklądać Pismo Święte" (por.

5. Najukochańsi bracia, zachęcamy was, abyście bez żalu, gorliwie i z uwagą słuchali Słowa Bożego, jakim służą wam kapłani. Pan, Bóg nasz, jest tą samą prawdą, której słuchacie, za czymkolwiek przemawia On pośrednictwem. I nikt wśród nas nie jest większy, chyba że ten, który był mniejszy. Naszym obowiązkiem było przemówić do was jako pierwsi. Teraz wy postępujcie z miłością.

Z języka łacińskiego przełożyła,  
wstępem i komentarzem opatrzyła  
Elżbieta KOLBUS

---

P. Brown, *Augustyn z Hippony*, przeł. W. Radwański, Warszawa 1993, ss. 134-135). Tymczasem już Waleriusz z Hippony polecał Augustynowi głosić kazania w swojej obecności, a Augustyn po wyświęceniu na biskupa zwyczaj ten kontynuował. Por. Possidius, *Vita Augustini* 5, tłum. J. Ujda, Poznań 1931, s. 63: "Świątobliwy zaś Waleriusz, który Augustyna wyświęcił, będąc sam mężem pobożnym i bogobożnym, cieszył się i dziękował Bogu. Opowiadał, że Pan wysłuchał jego próśb, jakie do Boga bardzo często zanosił, by mu zesłał takiego człowieka, który by i słowem Bożem i zdrową nauką mógł budować Kościół Pański, do czego on, z pochodzenia Grek i niewiele obeznany z językiem i literaturą łacińską, mniej się nadawał. I temu właśnie kapłanowi dał władzę głoszenia Ewangelii w kościele w swej obecności i to jak najczęściej wbrew praktyce i zwyczajowi kościołów afrykańskich. Z tego też powodu niektórzy biskupi obrażali się na niego. Lecz ów mąż czcigodny i przezorny, znający ten zwyczaj z kościołów wschodnich, pewny siebie i dbały o pożytek Kościoła, nie troszczył się o języki uwłaczających, byleby to było spełnione przez kapłana, co widział, że wcale nie może być przez niego jako biskupa dokonane. [...] A gdy później rozniosła się o tem wieść, za dobrym przykładem niektórzy kapłani, otrzymawszy od biskupów pozwolenie, zaczęli w ich obecności wyklądać ludowi [słowo Boże]".